Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, sobota 30 września 1905. Nr 262

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 10 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50. Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. Inseraty przyjmuje w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa). Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości, artykuły, zawiadomienia i listy przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Na następny kwartał prosimy odnowić prenumeratę!

Każdy nowy abonent, który za rok lub pół roku uiści prenumeratę — otrzymuje cenne premium książkowe.

Z Warszawy.

(Początek akcji przedwyborczej w Król. Polskiem. — Zgromadzenie w Wilnie. — Posłowie polscy do dumy. — Przyszłe Koło polskie.

Z Warszawy piszą nam pod d. 27-go września:

Dotychczas oczekujemy potwierdzenia rezolucyi, zapadłej na radzie hr. Solskiego, zmieniającej częściowo zasady wyborcze dla Królestwa Polskiego w stosunku do reszty państwa, a podnoszące zarazem ilość przedstawicieli do dumy do 36. Rezolucya rady miała formę wniosku do zatwierdzenia monarszego. Dopóki zatwierdzenie to nie nastąpi, rezolucya nie jest prawomocną. Tymczasem, według doniesień gazet rosyjskich, termin wyborów w całem państwie naznaczono na 16 grudnia. Nawet zatem w razie prędkiego zatwierdzenia, czasu do przygotowania akcji wyborczej nie byłoby tak wiele. Trudności techniczne wyborów nie są małe, tem bardziej, że ogół wcale sobie dokładnie sprawy z tego nie zdaje, że zasady wyborcze nie są bynajmniej łatwe i proste — ale przeciwnie, bardzo zawikłane.

Organizuje się wprawdzie komitet wyborczy, a właściwie mówiąc, tych komitetów jest już w projekcie kilka, ale na rozpoczęcie pracy właściwej i akcyi, prowadzonej otwarcie a stanowczo, odczekać trzeba, aż wniosek komisyi co do Królestwa Polskiego nie stanie się istotnem prawem. Brak pewności w tym kierunku utrudnia wszelką pracę.

Nasi bracia na Litwie i Rusi znajdują się pod tym względem w korzystniejszem położeniu, przynajmniej o tyle, że tam zasada wyborcza, oraz ilość posłów z gubernii i miast została już prawnie oznaczoną. To też akcya przedwyborcza już się tam zaczęła, a w każdym razie zaszła dalej, aniżeli u nas. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Wilnie, na które zjechali się reprezentanci wszystkich 9 gubernii zachodnich, tj. sześciu litewskich i białoruskich (wileńska, kowieńska, grodzieńska, mińska, witebska i smoleńska) i trzech rusińskich (podolska, wołyńska i kijowska czyli ukraińska), rozdzielono pracę na całem tem olbrzymiem terytoryum, a zarazem z danych już gotowych ułożono przypuszczalny obraz wyniku wyborów. Przypuszczalny rezultat przyjmuje, że połowa z przyszłych reprezentantów z Litwy, Białorusi i Rusi będzie narodowości polskiej, co daje liczbę około 40 posłów. Dwie gubernie: wileńska i kowieńska wybiorą, według tych zestawień, samych Polaków, grodzieńska i mińska połowę, witebska i smoleńska jedną trzecią, trzy gubernie rusińskie razem około połowy. Ani Wilno, ani Kijów nie mają szans wyboru Polaka. W Wilnie przejdzie żyd w Kijowie toczyć się będzie walka pomiędzy rosyjskim i żydowskim kandydatem, przyczem ostatni nie posiada widoków.

Tym sposobem, wliczając w to posłów z Królestwa Polskiego, otrzymać możemy w sumie ogólnej od 70 do 78 reprezentantów, tworzyć mających Koło polskie, na zasadach solidarności oparte. Na czele stać będzie wybrane prezydyum z 5 do 7 członków. — W zjeździe wileńskim uczestniczyło również pięciu reprezentantów z Królestwa Polskiego. Rezultatem obrad był projekt statutu przyszłego Koła.



Śmiercionośny samochód. (Patrz: „Ze świata": „Kronika ilustr.").

Józef Massar w Krakowie, ul. Floryańska 15 poleca na jesień i zimę **Nowości** w wełnie, jedwabiu, flanelach i barchanach oraz ogromny wybór Konfekcyi dziecięcej dla panienek do lat 16, dla chłopców do lat 14. Towar doborowy. Ceny umiarkowane

Polak Węgier — dwa bratanki...

(Oryginalna korespondencya „Nowin").

Budapeszt 26 września.

Idea Bema nie zgasła z tamtej strony Karpat. Głosicielami jej zażartymi są zdaje się dziś wszyscy Węgrzy, jak jeden mąż... Powody łatwo zrozumiałe. Gdy ma się do zwalczenia tak potężnego „wroga", jak kamaryla wiedeńska, każdy sprzymierzeniec w takich czasach jest pożądany i kochany. Nas Galicyan specyalnie kochają dziś Węgrzy na ten temat ogromnie. Na ustach też ich wszystkich znana piosenka: *„Polak Węgier dwa bratanki, tak do szabli jak do szklanki..."*

Gdybyż ją jeszcze śpiewali równie szczerze i z zapałem Polacy...

Jeśli nie śpiewają, trzeba ich do tego skłonić, zachęcić, niemal zmusić. Każda sposobność jest na ten temat dobra. Znana „wycieczka lwowska" do Pesztu przed dwoma laty nie dopisała. Jej rezultat był poprostu kompromitujący. Nic to... Przyjdą okazye inne, lepsze, bardziej nadające się do brzmienia żakomego kamertonu. Jako taką sposobność właśnie uznali bracia Węgrzy wycieczkę lwowskiego „Chóru akademickiego" do Pesztu.

Wycieczka odbyła się zeszłego tygodnia. Drużyna, licząca 28 młodzieńców z dyrygentem na czele, zjechała do Pesztu po artystyczne laury, po oklaski, no... i po trochę znikomego złota. Na miejscu powitano ją naraz jako wprost delegacyę narodową! Zaraz na dworcu wyszła śpiewaków powitać tłumna deputacya, z mowami) chorągwiami, wogóle owacyą liczną we wszelkiej formie. To był dopiero początek, po którym nastąpił ciąg dalszy, bardzo huczny, ani na chwilę nie słabnący w entuzyazmie a zawsze polityczny silnie, zawsze podlany sosem papryki polono filskiej.

Śpiewacy lwowscy bawili w samym Peszcie trzy dni. Co dzień, to obiad wspólny i wspólna kolacya. Zawsze co raz to w innej instytucyi a zawsze z szeregiem namiętnych toastów, wynurzeń, zapewnień o niczem niezachwianej przyjaźni i płynących stąd wspólnych obowiązkach. Jakich? To takie proste. Kto jest wspólnym wrogiem Węgrów i Polaków? Rząd we Wiedniu. Co tedy należy czynić Polakom i Węgrom?... Zwalczać wszędzie, gdzie się da, zjednoczonemi siłami rząd austryacki...

Taki był ton zasadniczy ze trzydziestu może toastów, których wysłuchali młodzieńcy lwowscy podczas pobytu swego w Peszcie. Wysłuchali ich z kurtuazyą, właściwą ludziom goszczonym, w miarę się entuzyazmując, w miarę ściskając i w miarę wychylając puhary z narodową wodą mineralną z wyspy Małgorzaty...

Na rezultat koncertu czekano. Ale ten nie dopisał. Koncert odbył się wobec niewyaprzedanej sali hotelu Royal. Ktoby tam dbał o takie rzeczy jak efekt artystyczny w chwili, gdy chodzi o przymierze czynne mieszkańców, najbliższych tej i tamtej strony Karpat. Może dlatego właśnie przybyli nieliczni słuchacze darowali wykonawcom i program za długi i nie zawsze szczęśliwe wszędzie jego wykonanie.

Ale młodzieńcy lwowscy byli z tem wszystkiem takiem przyjęciem swoich produkcyi wielce skonsternowani. Nie cieszyła ich już ani obecność wielkiego Franciszka Kossutha na koncercie ani legionu innych posłów (Senbeley, Barobss i inni), którzy z nim przybyli. Publiczność zgromadzona przyjmowała wykonawców silnie oklaskami, ale nie zaniedbała przy tej sposobności wyprawić wielkiej owacyi przygodnej Kossuthowi. Jak gdyby to właśnie było celem przewodnim koncertu...

Więc też bankiet zbiorowy, ostatni, kulminacyjny, który teraz po koncercie nastąpił, już nie wiele uczestników cieszył. Próżno wznosił dr Kovats, poseł, zdrowie pobratymczego, „wszystkim nam drogiego Lwowa", próżno z wielkim ogniem toastował na cześć Polaków wielki Kossuth. Wystrzały spaliły na panewce. Przewódca „partyi wykonawczej", wołający: „naszym obowiązkiem, nakazanym nam przez prochy ojca mego i Bema jenerała, jest iść zawsze razem i w razie czego stanąć przy sobie jak mur" nie robił należytego efektu. Może zresztą i dlatego, że go słuchający nie zrozumieli, jako mówiącego po... węgiersku.

Ostateczne rozstanie odbyło się przy dwu dyametralnie różniących się stanach duszy rozstających się. Żegnani byli zwarzeni, żegnający oszukujący wielce samych siebie. Na szczęście dla tych ostatnich sprawozdania dorywczego na miejscu nie było. To uratowało na razie sytuacyę.

Z Pesztu wybrali się śpiewacy lwowscy jeszcze potem z drugim koncertem do Debreczyna. To całość wypadła bez porównania szczęśliwiej. Przynajmniej nie krzywdzono tak bezlitośnie strony artystycznej wycieczki. — Koncert udał się doskonale, przyjęcie przybyłych jeszcze lepiej. Obywatele Debreczyna pamiętali, że ich chór bawiący przed laty 8 we Lwowie był tam goszczony kosztem 3 tysięcy fl. wyasygnowanych z kasy miejskiej. Z rewanżem nie można się było powstydzić. Tak się też i stało...

Oto przebieg wydarzeń artystycznych w Peszcie i Debreczynie chóru lwowskiego. — Szkoda, że nie jednakowo przez przyjmujących i przyjmowanych traktowanych. Taka zaś dysharmonia w przewidywanym koncercie politycznym zwykła się mścić. Zdrowiej jest więc dla obu stron oświetlić przebrzmiałe fakty... bezstronnie... Ot tak, jak było...

Gryf.

Sprawa o pojedynek.

(*Korespondencya „Nowin"*).

Berlin, 26 września.

W dniu dzisiejszym przed sądem przysięgłych (II. sąd ziemiański) toczyła się sprawa p. Franciszka Kobylińskiego, 24 letniego in-

---

43) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego.

To było najprawdopodobniejsze. Natychmiast Jerzy pobiegł do archiwum; tam pośród akt spadkowych musiał się znajdować także protokół licytacyjny. Jakoś niebawem wyszukał spis sprzedanych przedmiotów: komu i za wiele sprzedano szafy stoły, stołki, futra, pistolety, buty filcowe, ale o parasolu nie było wzmianki. Próżno najskrupulatniej odczytał jeszcze raz protokół, nie natrafił na ślad parasola, chyba że następująca notatka mogła się do parasola odnosić:

„Różne nieużyteczne graty 2 złr. Zakupione przez białego żyda".

Kto wie, czy to nie jest właściwy trop? Między tymi gratami pewno znajdował się i parasol. „Biały żyd" kupił je. A więc trzeba odszukać białego żyda. To najpierwsze zadanie.

Któż jest tym białym żydem? W szczęśliwych podgórskich miastach węgierskich żydzi przy licytacyach byli w owych czasach jeszcze wielką rzadkością. Jeden lub dwu, którzy się zgłaszali, byli łatwo do odróżnienia po kolorze włosów; jednego nazywano „rudym", drugiego „żółtym", „kasztanowatym" i t. p; odtąd jednak liczba żydów pomnożyła się bardzo i nie tak łatwo przychodzi ich rozróżniać.

Ale tym razem sprawa poszła gładko: starsi obywatele przypomnieli sobie, że ongi „białym żydem" nazywano starego handelesa Jonasza Munza; i było tem prawdopodobniejsze, iż to on był nabywcą owych gratów, ile że w jego małym sklepiku w ulicy Zbożowej gromadziły się wszelkie stare spodnie i kamizelki z całego miasta; pamiętano dobrze ten sklepik, który zamiast szyldu miał wywieszone dziurawe buty, płaszcze i t. p. części garderoby, poniżej których widniał węglem na drzwiach koślawo skreślony napis: *Ubrania w rużny gatunkuf w wielkim wyborzu najtaniej.*

Jerzy nie bardzo był tymi odkryciami uradowany, ale choć sangwiniczne nadzieje opuściły go, poszedł niemniej do starego rejenta Stolarzyka, aby u niego zasięgnąć bliższych informacyj, bo taki stary rejent zna całe miasto na wylot.

Jerzy opowiedział dokładnie o swem odkryciu, że przypuszcza, iż majątek Pawła Gregoricsa zdeponowany został w jednym z banków zagranicznych, a nie ulega wątpliwości, że przekaz bankowy znajdował się ukryty w rączce parasola. Parasol zaś nabył na licytacyi stary żyd, niejak Jonasz Munz...

To wszystko opowiedział Jerzy jednym tchem swemu opiekunowi.

— Tyle udało mi się wybadać. Ale co dalej począć?

— To już dużo, to więcej, niż sądzilem. Trzeba dalej prowadzić poszukiwania.

— Ale gdzie szukać? Stary Munz nie istnieje już. A nawet gdyby żył jeszcze, to kto wie, na jakiem śmietniku znajduje się parasol?

— Mimo to trzeba iść za tą nitką.

— Czy pan, panie opiekunie, znałeś Jonasza Münza?

— Ależ naturalnie. Był to bardzo uczciwy żyd, dlatego też nie dorobił się majątku. Często przychodził do mnie; widzę go jeszcze z tą łysiną i rozwichrzonymi kosmykami włosów na około czaszki... Na Boga (tu stary rejent zerwał się z krzesła) przypominam sobie teraz, że ostatni raz, gdym go widział, miał w ręku czerwony parasol Pawła Gregoricsa! Słyszysz Jerzy, mógłbym na to przysiądz! Nawet kpiłem ze starego i pytałem go: „Cóż to? Czy Jonasz był handlować na tamtym świecie i tam odkupił parasol od Gregoricsa?" Na to stary handeles roześmiał się i odparł: „Panie rejencie, tak daleko nie wędruję; ja handluję tylko w komitatach Bystra i Hont; resztę komitatów rozdzieliłem między synów: Maurycowi dałem Trenczyn i Neutra, Izydorkowi Spiż i Lupków, a najmłodszy Robi dopiero w zeszłym tygodniu otrzymał komitat Borszycki".

Oczy Jerzego rozbłysły radośnie.

— Brawo, drogi opiekunie! zawołał. Na świecie nie ma drugiego, coby miał tak świetną pamięć!

— Tyś w czepku rodzony, Jerzy. Coś mi mówi, żeś jest na dobrym tropie i odnajdziesz swe dziedzictwo.

— Teraz ja sam w to wierzę! wołał tryumfująco adwokat, który równie łatwo przechylał się do optymizmu jak do pesymizmu. Ale co stało się ze starym Munzem? (C. d. n.)

Pończochy damskie i dziecinne jak również rękawiczki jedwabne, niciane i skórkowe, POLECAJA STEFAN PORĘBSKI i Ska ul. Grodzka Nr. 2.

żeniera z Warszawy, oskarżonego o zabicie w pojedynku Waltera Ziplitta z Rostocku, kolonisty w Afryce południowo-wschodniej. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się jak następuje:

Dnia 30 marca r. b. wieczorem do winiarni przy ulicy Lipskiej przybył Walter Ziplitt, przebywający chwilowo w Berlinie w interesie kolonistów afrykańskich, poszkodowanych przez hererów. Towarzyszyli mu porucznik dymisyonowany Glaise i porucznik Winkler. Towarzystwo to usiadło przy stole, w którego bliskiem sąsiedztwie siedział p. Kobyliński ze sklepową Gertrudą Schlinge, znajomą porucznika Winklera i Ziplitta. Ten ostatni dawał jej od swego stołu rozmaite znaki i kilkakrotnie „przepijał“ do niej, co wprowadziło widocznie p. Kobylińskiego w zły humor.

Na jeden ze znaków Ziplitta, Gertruda Sch. wstała od stołu i udała się do garderoby; Ziplitt poszedł za nią. Gdy przechodził obok stołu, zajętego przez Kobylińskiego, ten dał mu do zrozumienia swoje niezadowolenie.

Po chwili Gertruda Sch. wróciła, oświadczając, że „ci panowie“ zaprosili ją do swego stołu. Ponieważ p. Kobyliński nie chciał się na to zgodzić, Gertruda Sch ubrała się i zapowiedziała, że wraca do domu. Gdy wyszła do przedsionka winiarni, Ziplitt udał się za nią, za nim zaś poszedł pan Kobyliński. Po krótkiej wymianie słów, Kobyliński spoliczkował Ziplitta, poczem zamieniono bilety wizytowe.

Na drugi dzień Z. przysłał panu K. list, w którym zaznaczył tonem obraźliwym, iż pojedynkować się nie będzie, nie uważa bowiem pana K. za zdolnego do dania na tej drodze zadosyćuczynienia. Zwołany na żądanie obu stron sąd honorowy orzekł, że p. K. jest zdolnym do dania satysfakcyi honorowej. Ziplitt wówczas oświadczył, że cofnie wyrażenia obelżywe, jeżeli go p. K. przeprosi.

Podjęte przez znajomych obu stron kroki nie doprowadziły do zgody, skutkiem czego dnia 4 go kwietnia zrana odbył się w Tegeler Heide pojedynek P. Kobyliński, jako krótkowidz, prosił o pozwolenie użycia drugiej pary binokli, na co sekundanci się nie zgodzili.

Po pierwszej komendzie Zipplitt dał strzał w górę, jak uprzednio zapowiedział. P. Kobyliński strzelił na drugą komendę, trafił przeciwnika w piersi; wieczorem Zipplitt umarł. P. Kobyliński dowiadywał się o stan zdrowia swego przeciwnika i wyraził głębokie ubolewanie nad wynikiem spotkania.

Właściwa rozprawa sądowa toczyła się krótko, dane sprawy bowiem były stwierdzone i nikt przeciw nim nie oponował. Prokurator, uznając, że zabójstwo Zipplitta nie zostało dokonane z rozmysłem, lecz było na stępstwem pojedynku, zażądał skazania oskarżonego na 10 lat zamknięcia w twierdzy, sekundantów zaś obu stron każdego na pół roku.

Po przemowie obrońcy p. Kobylińskiego, adwokata Mossego, przysięgli orzekli winę oskarżonego, sąd zaś ogłosił wyrok, skazujący p. Kobylińskiego na zamknięcie w twierdzy przez cztery lata, dwóch sekundantów zaś przez 9 miesięcy. Dwóch innych sekundantów uniewinniono. P. Kobylińskiemu zaliczono do kary 5 miesięcy, spędzonych w więzieniu śledczem. *X.*

Z KRAJU.

Tarnów, *28 września.* (*Otwarcie wystawy przemysłowo-rolniczej*). — Na intencyę pomyślności wystawy przemysłowo-rolniczej odbyła się dziś msza św. w kościele OO. Filipinów, po której nastąpiło kazanie ks. infułata Walczyńskiego. Kazanie okolicznościowe w gorących, serdecznych słowach, wypowiedział sędziwy pasterz na temat „chleba powszedniego daj nam dzisiaj“; równocześnie wskazał, że modlitwą dbać powinniśmy o chleb nasz powszedni, który pracą tak rolniczą, jak i przemysłową z woli Boga uzyskujemy.

O godz. 12-ej rozpoczęło się otwarcie wystawy. Na podniesieniu miejsca dla dygnitarzy. Przybyła protektorka księżna Sanguszkowa, infułat ks. Walczyński, posłowie sejmowi dr Vayhinger i Włodek, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, delegaci Związku i Ligi przemysłowej: Szydłowski i Olszewski, pełny komitet i niezliczona ilość gości miejscowych i zamiejscowych. — Po odśpiewaniu kantaty „Hej do pracy“ i pieśni „Cześć przemysłowi“, przez chór tutejszego Towarzystwa muzycznego, wystąpił na mownicę dyrektor Związku Szydłowski, który przedstawił ważność wystawy i jej skutki dla przemysłu krajowego. — Następny mowca, Olszewski, kierownik biur „Ligi pomocy przemysłowej“, w przemówieniu swojem położył główny nacisk na wartość zbiorowej pracy, a w szczególności na łączność pracy Stowarzyszeń, do „Ligi“ należących.

W odpowiedzi przemówił dr Tadeusz Tertil, imieniem przemysłowców miejscowych, poczem prezes komitetu wystawy, burmistrz miasta, p. Witold Rogoyski, zaprosił księżnę Sanguszkową do otwarcia wystawy.

Opis wystawy podamy później.

Nowe szkoły kresowe. W niedzielę dnia 17 b. m. „Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego otworzyła nową szkołę polską w Dziećmorowicach (stacya kolei północnej pod Bogominem) na Śląsku. Poświęcenia szkoły dokonał proboszcz miejscowy ks. Jan Skulina, poczem przemawiali serdecznie delegat Zarządu „Macierzy“ p. Kotas i nauczyciel tej szkoły p. Wilczek. Szkoła w Dziećmorowicach jest na razie jednoklasową, a zapisało się do niej odrazu 96 dzieci, które, gdyby „Macierz“ nie założyła w Dziećmorowicach szkoły polskiej, byłyby musiały zapisać się do szkoły czeskiej, utrzymywanej przez gminę.

W tydzień później t. j. w niedzielę dnia 24 b. m. odbyło się w Niemieckiej Lutyni (na Zbytkach) uroczyste otwarcie nowej prywatnej szkoły ludowej polskiej, także założonej przez „Macierz szkolną“. Poświęcenia dokonał szczery i gorliwy orędownik tej szkoły, czcigodny proboszcz miejscowy ks. Henryk Dziekan, poczem licznie zebraną ludność z Niemieckiej Lutyni i gmin okolicznych w serdecznych słowach zachęcał do wytrwałego popierania nowego ogniska oświaty i korzystania z dobrodziejstwa, jakie nowa szkoła nastręcza. Przemawiali prócz tego: prezes „Macierzy“ szkolnej“ p. H. Filasiewicz, ks. wikary Kuns, kierownik szkoły

Opowiadanie grabarza.

(z francuskiego).

Do knajpki w pobliżu cmentarza, znanej z lekkiego lotaryńskiego wina, uznanego za rozweselające, wstąpiło czterech karawaniarzy. Bywam tam czasami, gdyż często spotkać tam można ciekawe osobniki, a przytem zawsze interesowałem się karawaniarzami.

— Jakże tam, panie Józefie — zagadnąłem najstarszego, dawnego mego znajomego, — śmiertelność?

— Nieźle, panie... wcale niezły był tydzień!

— Tak, śmierć nie dla wszystkich jest straszna! — mówię z powagą.

— Święte słowa! — odezwał się drugi karawaniarz, nowy jakiś, chłop jak byk. — Niech tam sobie kto gada, co chce, ale śmierć to wcale dobry interes! Ma się rozumieć, nie mówię o cholerze — broń Boże — ani o tyfusie, bo to za gwałtownie sprząta, ale tak w ogóle — to śmierć rozwesela ludzi i ułatwia im życie. Niech się pan nie śmieje!... To prawda, że śmierć rozwesela. Przecież to się czuje na każdym pogrzebie. Wszyscy prawie się cieszą, gdy odprowadzają kogoś do grobu! Rozumie się, z wyjątkiem ojca i matki, a czasami i dzieci... I temu się dziwić nie można. Gdyby śmierć nie uprzątała ludzi, dusiliby się na świecie, wszystkoby się psuło i gniło. Tak, panie, śmierć to najlepsza gospodyni! Trzeba ją lubić!.. To też „fach“ nasz jest to piękny „fach!“ I gdyby ludzie chcieli zrozumieć...

Trzej karawaniarze słuchali z podziwem. Poglądy kolegi, zwłaszcza zdanie jego o ich zawodzie, uważali za bardzo słuszne.

— Więc, według mnie — kończył wesoły karawaniarz — za mało ludzi umiera! Stanowczo za mało! Bo gdzie tu rozum leczyć mnóstwo chorób, którym, przeciwnie, nie powinno się przeszkadzać... Naprzykład suchoty. Rozumiem, że starają się leczyć zapalenie płuc, albo kiszek, ale suchoty?!... Suchoty — to nietykalne! To już znak, że się dostało paszport na tamten świat...

Wziął lampkę z winem i począł pić powoli, smakując, z miną znawcy. Potem obtarł usta wierzchem ręki i mówił dalej:

— A jednak ja sam, ja, który to mówię, uratowałem suchotnika... Ba, śmiało mogę powiedzieć, że wróciłem go z tamtego świata...

Byłem wtedy grabarzem w mojej wiosce rodzinnej. I to niezłe rzemiosło, jeno nieco męczące i niedobre na reumatyzm, zwłaszcza w stronach wilgotnych. Dotąd mam łamanie w krzyżu i darcie w nogach. Kopałem tedy doły i grzebałem ludzi; z zamiłowania bawiłem się także ogrodnictwem; zajmowałem się także w wolnych chwilach ślusarką.

Otóż pewnego pięknego poranku właściciel majątku wyciągnął nogi... Był to suchotnik. Lekarz podpisał akt zejścia, a mnie kazano wykopać grób, gdyż nieboszczyk podobno w testamencie żądał, by go nie chowano w grobie murowanym. Wykopałem grób, odbył się pogrzeb. Przywieźli poczciwego dziedzica w porządnej, mocnej trumnie dębowej, spuścili do grobu, ksiądz się pomodlił, rodzina i przyjaciele rzucili kilka grudek ziemi i wszyscy poszli sobie. Reszta już należała do mnie. Nie spieszyło mi się, a że akurat miałem pilny zamek do naprawy, zrzuciłem tyle tylko ziemi, aby przykryć trumnę i poszedłem. — Dopiero przed samym wieczorem wróciłem na cmentarz, aby zasypać ostatecznie mego nieboszczyka.

Czas był szkaradny. Mżył drobny, ale gęsty deszczyk. „Trzeba się spieszyć“ — mówię sobie i biorę się do roboty. Zaledwie parę łopat rzuciłem, kiedy naraz usłyszałem jakieś skrobanie w ziemi i jakiś głos daleki, bardzo daleki. „Co to może być?“ — myślę sobie i sypię ziemię dalej. Ale i skrobanie i głos nie ustaje. I nagle zmiarkowałem, że odgłosy dobywały się z grobu.

„Ładna historya — myślę sobie — co

Pierwszy najtańszy **Magazyn mebli** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 36, I. p. pod firmą **KAJETAN DUDZIAK**
poleca kompletne urządzenia pokoi oraz przyjmuje wszelkie roboty dekoracyjne i tapicerskie, po cenach możliwie niskich.

ludowej w Polskiej Lutyni p. Pawlik i pierwszy kierownik szkoły na Zbytkach p. Koterla, wyjaśniając znaczenie nowej szkoły i obchodu. Piękny, według najnowszych wymagań postawiony i urządzony budynek szkolny przystrojono chorągwiami, gości przybywających witano strzałami z moździerzy, a obecność „Sokołów" umundurowanych i ochotniczej straży pożarnej uświetniła uroczystość. Jak bardzo szkoła ta — na razie dwuklasowa — była potrzebna, dowodzi okoliczność, że zaraz na początek zapisano do niej 140 dzieci. Jest to już czwarta z rzędu polska szkoła ludowa, utrzymywana przez „Macierz szkolną", co dowodzi, że działalność „Macierzy" zasługuje na poparcie ogółu polskiego, ile że bez tego poparcia towarzystwo kresowe nie zdoła żadną miarą utrzymać zakładów oświatowych, które powołało do życia.

Co słychać w mieście?

Dnia 30 września

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Hieronima. — Jutro w niedzielę Remigiusza. — Pojutrze w poniedziałek Leodegara.

Sobota.

Teatr miejski. „Ponad siły", sztuka w 2 częściach (w 6 odsłonach) przez Bjoerstjerne-Bjoernsona, w przekładzie J. Kasprowicza (po raz 1).

Teatr „Fenomen" w budynku pocyrkowym wieczorem.

Niedzielne numera „Nowin", począwszy od 1 października b. r., będą przynosiły „*Dodatek świąteczny*", mimo to cena numerów niedzielnych pozostanie ta sama.

jemu się stało i czego on chce?" Byłem nawet zły na niego, bo przecież słusznie uważałem za niewłaściwe, aby nieboszczyk się ruszał. Aż wreszcie strach mnie zdjął... Zawsze to głupia rzecz, kiedy umarły w grobie się tłucze... Straciłem tak głowę, że już chciałem drapnąć, zostawiając nieboraka własnemu losowi, ale po chwili przyszedłem do siebie. Chwyciłem na nowo za łopatę, odgarnąłem ziemię i w mgnieniu oka — a miałem przy sobie narzędzia ślusarskie — otworzyłem wieko... Brrr! daję słowo, że to wcale nie zabawne, kiedy nieboszczyk wyłazi z trumny, zaczyna cię ściskać i nazywać zbawcą. Ale wyciągnąłem go z dziury i zaprowadziłem do dworu.

No i wie pan? Dał mi pięćset franków. Tak, pięćset franków. Obiecał co rok dawać taką sumę, póki żyć będzie.

Ale ja wcale — kończył karawaniarz — nie jestem z tego dumny i nawet nieraz zadaję sobie pytanie, czy nie lepiej było zostawić go w trumnie. Bo trzeba panu wiedzieć, że po tym powrocie z tamtego świata zrobiło mu się tak dobrze — naturalnie, że tylko pozornie — że nie miał nic lepszego do zrobienia, jak ożenić się z ładną, młodą panną z sąsiedztwa. I wie pan, co mu z tego przyszło? Umarł tak jak przedtem, na suchoty, tylko tym razem na prawdę, ja mu znów grób wykopałem, a młodej kobiecinie i dwojgu dzieciom zostawił w spadku, prócz majątku, suchoty... I ona już umarła i jedno dziecko, a drugie rodzina wozi po ciepłych krajach, żywi apteką i nie może go postawić na nogi. No i czy nie lepiej było zostawić go wtedy w trumnie?

Budżet miasta Krakowa na rok 1906. Wczoraj o godzinie 8 rano odbyło się posiedzenie magistratu, na którem obradowano nad budżetem miasta na rok 1906. Referował starszy adjunkt magistratu p. K r z y ż a n o w s k i w obecności naczelnika wydziału obrachunkowego p. Życińskiego. Po dyskusyi uchwalono dział 11: sztuki i zabytki historyczne, dział 12: sprawy szkolne i dział 13: sprawy wojskowe. Następne posiedzenie magistratu w tej sprawie odbędzie się poniedziałek.

Dojazd do rzeźni miejskiej od strony ulicy Grzegórzeckiej jest z powodu budowy kolektora od poniedziałku 2 go października zamknięty.

Natomiast wolnym będzie dojazd do rzeźni tylko od strony ulicy Starowiślnej i Dajwor.

Objęcie urzędowania. We środę odbyło się w administracyi podatków objęcie urzędowania przez nowego kierownika radcę skarbu Antoniego J u c h m a n k ę. Urzędników przedstawił nowemu naczelnikowi, nadinspektor dr P a t k i e w i c z. Podnieść należy, że przy przedstawieniu nowemu kierownikowi pracujących w administracyi panien popełniono gruby nietakt. I tak pp. manipulantki, które pochodzą z najlepszych domów tutejszych i są przeważnie córkami wyższych urzędników, ustawiono w osobnym pokoju wraz ze służbą i woźnymi!

W takiej asystencyi przedstawienia dokonał oficyał p. Józefczyk.

Komentarze zbyteczne.

Imieniny wiceprezydenta Chylińskiego. Wczoraj rano z okazyi imienin pierwszego wiceprezydenta miasta Michała Chylińskiego zebrali się urzędnicy magistratu, aby mu złożyć życzenia. Imieniem zebranych przemówił do solenizanta radca magistratu p. Zawiłowski, a wiceprezydent Chyliński za złożone sobie gratulacye serdecznie podziękował.

Z teatru miejskiego. Sukces, jaki osięgnęła trywialna komedya Oskara Wilde'a pt. „Birbant", skłania dyrekcyę nieusuwania jej z repertoaru i wskutek tego w niedzielę komedya ta będzie odegraną po raz czwarty w miejsce zapowiedzianych „Wesołych małżonków."

Wieczorek w Konserwatoryum cytrzystów i mandolinistów. W niedzielę dnia 1 października br. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu krakowskiego Tow. miłośników cytry (ul. Floryańska l. 32 I-sze p.) wieczorek, inaugurujący otwarcie nowego roku szkolnego w Konserwatoryum cytrzystów i mandolinistów. Bilety nabywać można za okazaniem zaproszenia w lokalu Tow. codziennie od godz. 6—8 wieczorem. W czasie tym przyjmuje się również wpisy na członków Tow. i do Konserwatoryum.

Polacy w dyplomacyi. Syn pp. Władysławowstwa Miłkowskich, dr praw uniw. naszego p. Stanisław Miłkowski, vice-konsul austro-węgierski w Rio de Janeyro, został mianowany zastępcą konsula generalnego na całą Brazylię.

Zamordowanie dziewczynki. Dochodzenia ekspozytury policyjnej w Podgórzu celem wykrycia sprawcy zbrodni dotychczas nie dały pozytywnego rezultatu. Nagromadzono jednak pewne poszlaki, które spodziewać się należy, doprowadzą władzę do wykrycia mordercy. Ze swej strony prowadzi także energiczne dochodzenia żandarmerya z Dębnik.

Dla czego chłop jest biedny? Wczoraj rano aresztowała policya na tutejszym dworcu kolejowym, niejakiego Barucha Goldfingera, liczącego lat 30, z Niedomic pod Tarnowem za kradzież kilku flaszek wódki i tytoniu na szkodę właściciela restauracyi w poczekalni klasy III., na tutejszym dworcu. — Goldfinger, który już przez 17 miesięcy był na kuracyi w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, cierpi na manię zbadania, „dlaczego chłop, pracujący ciężko od rana do wieczora, nie ma pieniędzy, a żyd, który nie pracuje, obsypany jest złotem". Jak sam zeznał, przybył do Krakowa w tym celu, aby się przekonać, czy i tutaj żydzi są zamożni. Przyjechawszy wczas rano włamał się do bufetu, znajdującego się w poczekalni klasy III. i skradł kilka flaszek wódki i kilkanaście paczek tytoniu i cygar. Po dokonaniu tego czynu wyszedł Goldfinger przed dworzec i wspaniałomyślnie porozdawał skradzione przedmioty fiakrom. Uczynił to dlatego, że fiakrzy ciężko pracują. Goldfingera aresztowano i zostanie on odstawiony do sądu, który go prawdopodobnie, jako umysłowo chorego, odda do zakładu obłąkanych.

Składki (dla chłopca Stasia J.). W kółku p. Wandy Pollerowej zebrano 4 korony 40 hal., z Wieliczki Wł. Hordyński przesłał 2 korony, p. Fr. Macharski, właśc. firmy „A. Hawełka" 10 kor. — Razem z poprzedniemi 22 koron 40 hal.

Przełom na Węgrzech.

(*Telegramy „Nowin"*).

Oświadczenie prezydenta ministrów.

Budapeszt. Prezydent ministrów baron Fejervary po powrocie z Wiednia, dał wobec zastępców prasy oświadczenie, że ze względu na zaniepokojenie wywołane na Węgrzech, w kwestji interpretacyi trzeciego punktu programu cesarza, dotyczącego rewizyi ustaw ugodowych z roku 1867.

Oświadczenie to opiewa:

Przekonałem się o tem, że Korona nie miała nigdy zamiaru ograniczenia zakresu działania węgierskiego ustawodawstwa i że paragraf trzeci programu ma tylko to znaczenie, że monarcha tylko na taką rewizję może się zgodzić, która miałaby widoki przyjęcia w Austrji, czemu nikt nie może nic zarzucić, ponieważ wszelaka forma załatwienia tej sprawy wymaga współdziałania Austryi i faktycznie w praktyce tylko w ten sposób może być ono urzeczywistnionem, tj. gdy konstytucyjne czynniki w Austrji ze swej strony objawią zgodę na zmianę. Wstępne porozumienie może być zawsze osiągniętem bądź to w drodze rządowej, bądź w komisyi parlamentarnej.

Jednakże nie można w powołanym punkcie programu dostrzedz się tej myśli, aby nasz stosunek do Austrji tak długo został niezmienionym, dopóki obie połowy monarchii nie zawrą innej umowy. Punkt ten tem mniej może mieć to znaczenie, ile, że artykuł 12 ust. z r. 1867 postanawia, że na wypadek, jeżeli oba państwa nie mogą dojść do zgody, zastrzeżoną jest samoistność ekonomiczna Węgier.

Studenci węgierscy przeciw socyalistom

Budapeszt. Studenci uchwalili wczoraj na zgromadzeniu prosić rektora, by wszystkich słuchaczy, którzy należą do partyi międzynarodowych socyalistów i nie potępili onegdajszych okrucieństw, wydalił z uniwersytetu. Wieczorem studenci obradowali nad dalszem zachowaniem się, poczem udali się na wydział filozoficzny i na technikę, gdzie wygłoszono mowy, w których oświadczono, że młodzież nie da się steroryzować socyalistom i bez obawy podejmie walkę o prawa narodowe. Następnie poszli pod szpital, gdzie wysłano deputacyę do ciężko rannego słuchacza Somogy, z wyrazami kondolencyi. W pobliżu szpitala zebrało się kilkuset socyalistów, którzy projektowali atak na studentów, policya jednakże nie dopuściła do

Szkoła tańców Z. GRUSZCZYŃSKIEGO, Kraków, Rajska 10.

starcia. Rektor Lang zarządził, by przewiezionych do szpitala studentów otoczono specyalną opieką.

Około stu kupców, właścicieli kawiarń i restauracyj, których lokale podczas ostatnich demonstracyj uszkodzono, zjawiło się wczoraj u dyrektora policyi z prośbą o energiczne zarządzenia, celem przeszkodzenia powtórzeniu się podobnych ekscesów, połączonych z niebezpieczeństwem życia i mienia. Dyrektor przyjął deputacyę życzliwie i oświadczył, że nie może ograniczać wolności zgromadzeń poszczególnych stronnictw, że jednakże postara się, by zapobiedz podobnym ekscesom. W sprawie projektowanego na 2 października br. korowodu, oświadczył dyrektor, że dotąd o pozwolenie nie proszono, nie można więc jeszcze było w tej sprawie rozstrzygać.

Z CARATU

Telegramy „Nowin“.

Zamachy.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi z Warszawy: Bar. Nolken, upatrzony na ministra oświaty, został przez rewolucyonistów w swych dobrach ciężko raniony.

Berlin. Donoszą z Pińska, że gdy tamtejszy policmajster, który niedawno otrzymał wyrok śmierci, onegdaj przechadzał się po ulicy, przystąpił do niego młody robotnik, aby wyrok ten wykonać i rzucił bombę. Bomba jednak eksplodując rozszarpała robotnika w kawałki, podczas gdy policmajster wyszedł cało.

Ryga. Podczas napadu na tutejsze więzienie, uwolniono ogółem 12 przestępców politycznych z ogólnej liczby 28. Żadnego z nich dotychczas nie schwytano. Z napadających ujęty został tylko jeden, nazwiskiem Piotr Snipe, były robotnik fabryki „Union“. Snipe, broniąc się przed ujęciem, zabił pomocnika komisarza policyi Plikantusa.

Walka z policyą w Kijowie.

Kijów. Pet. aj. tel. Ubiegłej nocy na zgromadzeniu socyalistów przyszło do starcia z policyą, przyczem cztery osoby odniosły ciężkie zaś 12 lekkie obrażenia, między temi jeden komisarz policyi. Aresztowano czterdzieści osób.

Różne telegramy.

Zwołanie sejmów.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza patent cesarski, zwołujący sejmy krajów koronnych na różne dni października. Odroczone sejmy Czech i **Galicyi** rozpocząć mają swoją działalność **10 października** b. r., Bukowiny 24 października b. r.

Sprawa drożyzny.

Lwów. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej, w sprawie drożyzny uchwalono na wniosek radnego Hudeca wnieść za przykładem Krakowa petycyę do rządu i Rady państwa o otwarcie granic rumuńskiej i rosyjskiej dla przywozu bydła.

Republika Norweska

Chrystyania. W uzasadnieniu przedłożonego wczoraj storthingowi wniosku o ustanowienie formy rządu w Norwegii, wnioskodawcy podnoszą, że przypuszczenie, iż ofiarowanie korony księciu z domu Bernadotte, przywróci szybko w kraju porządek, okazało się mylnem i większa część narodu życzy sobie niewątpliwie **utworzenia republiki**, zaś obecny storthing niema mandatu do oznaczenia formy rządu, dlatego należałoby sprawę tę przekazać przyszłemu storthingowi. — Niektóre dzienniki uważają ten wniosek, jako nie będący na czasie.

Paryż. Król szwedzki jest wielce na Norwegię rozżalony. W rozmowie z jednym z korespondentów francuskich oświadczył: „Innej unii już nie będzie. Ci, co posiali niesprawiedliwość, zbiorą owoce. Osobiście jestem przekonany, że żaden z mych synów i wnuków na tron Norwegii nie wstąpi. Ani królowa, ani ja nie życzymy sobie rozłąki z dziećmi. Gdyby kto z mej rodziny był na tronie Norwegii, toby mówiono, że nie postępuje, jako król tego kraju, tylko jako mój syn — a ani ja tego nie chcę, ani żaden z moich synów“.

Wpływowy dziennik, wychodzący w Chrystyanii „Dagbladet“, rozpisuje się obszernie w myśl republikańskiej formy przyszłego rządu Norwegii — głównie, ażeby nie dopuścić, aby Norwegia stała się przedmiotem ambicyi — czy intryg zagranicznych monarchii i państw.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów kierownik ministerstwa oświaty przedłożył projekt ustawy o używaniu książeczek wkładkowych Gal. Banku Krajowego na cele zapisowe pupilarne.

Brejter, Bojko, Olszewski i tow. zgłaszają wniosek nagły o **zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania i domagają się, aby przyszłe wybory odbyły się już na tej podstawie.**

Romańczuk również zgłasza wniosek nagły o powszechne głosowanie.

Krempa zgłasza wniosek o założenie rządowej szkoły średniej w Tarnobrzegu; interpeluje w sprawie przyznania wolnej jazdy koleją dla powołanych do ćwiczeń rezerwistów, następnie interpeluje w sprawie gwałtów żołnierzy rosyjskich na terytoryum galicyjskiem. Mianowicie przytacza opis zajścia w Kocmyrzowie, gdzie rosyjska straż graniczna, ścigając tłum przemytników, aresztowała dwie zupełnie niewinne osoby i obiła je. Gdy inni chłopi, świadkowie tej sceny, zaczęli obrzucać koszary straży kamieniami, straż graniczna dała ognia.

Demel **interpeluje kierownika ministerstwa kolei w sprawie wydrukowania polskiego napisu „Cieszyn“ na biletach kolejowych.**

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad oświadczeniem barona Gautscha.

Demel wita z zadowoleniem program cesarza, wyrażony wobec komisyi węgierskiej. Co do powszechnego prawa głosowania mówca uznaje stanowisko barona Gautscha, które uwzględnia stosunki narodowościowe w Austryi. (Przerywania u socyalistów). Powszechne prawo wyborcze tak jak rozporządzenia językowe nie mogą załatwić sporu narodowościowego w Austryi. Spór ten ma swoją przyczynę wyłącznie w kwestyi szkolnej. Trzeba się o to starać, aby w szkołach ludowych i średnich wszyscy uczyli się obu języków krajowych, a spór zniknie. (Protesty u wszechniemców). Tak mówi każdy z wyborców. Chcemy, aby Niemcy znali także jeden z krajowych języków słowiańskich, bo inaczej Słowianie obsadzą wszystkie urzędy. Przez zakładanie wyższych szkół narodowych spór się tylko zaostrzy. Zapatrywanie to dotyczy w pierwszym rzędzie uniwersytetu czeskiego na Morawach. Zakład ten nie jest potrzebą kultury, ale postulatem narodowym. Lepiej rozwiązać już istniejące uniwersytety i szkoły wyższe.

Mówca **zastanawia się następnie nad** sprawą **paralelek na Śląsku**, co br. Gautsch pominął milczeniem. Gdy zakłady niemieckie mają mało miejsca, rząd nic nie robi, a popiera tylko słowiańskie zakłady naukowe. Do pierwszej klasy niemieckiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie zgłosiło się w roku ubiegłym 83 kandydatów, z których przyjęto tylko 38 z powodu braku miejsca. Niemieckie seminaryum nie ma sali dyrekcyi, ani sali konferencyjnej, ani bibliotecznej, posiada jednak za to polskie paralelki. (Słuchajcie! słuchajcie! — na lewicy).

W Ostrawie Polskiej utworzono nawet czeskie seminaryum nauczycielskie z internatem, co jest nowością w szkolnictwie austryackiem. Czyż nie ma to oburzać każdego Niemca? Czyż nie lepiej wyposażyć istniejące seminarya, jeżeli się chce wykształcić większą liczbę niemieckich i czeskich nauczycieli? Wśród kandydatów, którzy się zgłosili do seminaryum czeskiego w Cieszynie, było 47 Polaków, z których zresztą większą część została przyjęta. Przy lepszem uposażeniu seminaryum niemieckiego, potrzeba szkół słowiańskich na Śląsku byłaby załatwioną. Dla niemieckiej szkoły realnej w Cieszynie od szeregu lat domagamy się nowego gmachu — bezskutecznie, natomiast polskie gimnazyum cieszy się gorącem poparciem. Na 316 uczniów, w roku ubiegłym uczęszczających do niemieckiego gimnazyum w Cieszynie, było 195 Niemców, 100 Polaków i 20 Czechów. Ci Polacy nie uczęszczają więc do gimnazyum polskiego, lecz do niemieckiego, bo pragną nauczyć się po niemiecku. Polscy mieszkańcy z okolic Cieszyna wolą dzieci posyłać do niemieckich szkół ludowych, niż do polskich.

Mówca przechodzi następnie do sprawy upaństwowienia kolei północnej, w czem widzi katastrofę finansową dla Moraw i Śląska. Zamierzone upaństwowienie tej kolei wzbudza zresztą obawy także pod względem narodowym. Na biletach jazdy, wydanych przez dyrekcyę kolei państwowych w Krakowie, znikła niemiecka nazwa „Teschen“ i znalazła się tylko polska nazwa „Cieszyn“. (Słuchajcie! słuchajcie! na lewicy).

Pos. Wolf: To bezczelność!

Pos. Demel: Całkiem słusznie! Nie ma wątpliwości, że tak zrobił jakiś polski szowinista z biura dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

W końcu zwraca się mówca jeszcze do kwestyi węgierskiej, omawia znany rozkaz dzienny z Chłopów i wyraża nadzieję, że sfery miarodajne wytrwają na dotychczasowem stanowisku.

Sommer zajmuje się również sprawą paralelek ślązkich i sądzi, że Niemcy nie prędzej spoczną, dopóki paralelki słowiańskie ze Ślązka nie znikną. Mowca oświadcza się również przeciw zamierzonemu zaprowadzeniu języka czeskiego w sądach.

Hr. Wojciech Dzieduszycki: Jestto stara zasada polskiej polityki narodowej, że obowiązkiem tego narodu jest popieranie każdego państwa, gwarantującego jego prawa narodowe i umożliwiającego mu dalszy rozwój historyczny. Dlatego też Polacy muszą mieć najgorętsze sympatye dla wszystkich narodów Austryi, których współdziałanie dopiero tworzy wielkie mocarstwo. Musi też im leżeć na sercu, aby historyczny rozwój Węgier nie został przerwany. Musimy żywić dla Węgrów, tak, jak dla innych narodów Austryi, najlepsze życzenia, mamy jednak silne przekonanie, że tak samo w interesie Węgrów,

PIECZĘCIE KAUCZUKOWE I METALOWE do farby i laku MONOGRAMY HERBY i NAPISY rzeźbione w złocie, srebrze i kamieniu.
wykonuje szybko i dokładnie firma F. WOJTYCH, Kraków, Sukiennice 10 (od strony kościoła NMP). Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą.

jak i innych narodów Austryi, leży utrzymanie mocarstwowego stanowiska całej monarchii w całej jego mocy i nie obniżanie jej powagi. Istniejąca obecnie jedność państwa nie powinna być ani osłabioną, ani naruszoną. (Oklaski). Z tej też przyczyny Polacy uczynią wszystko, co może przyczynić się do wzmocnienia państwa i utrzymania jego wojskowej siły. Rzecz prosta, że Polacy są zdania, iż umowa ekonomiczna, zawarta z Węgrami, nie może być zmieniona jednostronnie, lecz na podstawie obopólnego porozumienia. (Oklaski).

Mowca występuje przeciw posłom, którzy w ciągu dyskusyi wzięli sobie niejako za obowiązek poniżać wszystkie instytucye tej monarchii. Jest to gra bardzo niebezpieczna. W monarchii tej dane są wolności w stopniu, jaki w innem państwie nie łatwo można znaleść i to zarówno na polu religijnem, jak na polu tolerancyi narodowej.

Również swoboda dowolnego wyrażania opinii daną jest w bardzo obszernej mierze.

Najniebezpieczniejszą staje się ta gra jednakże, jeżeli ataki zwracają się przeciw dynastyi. Niechajże nikt nie zapomina, że Austryi bez dynastyi Habsburgów nie można sobie przedstawić (oklaski) i, że ataki wymierzone przeciw tej dynastyi tem samem zwracają się przeciw państwu i wszystkim tym dobrom, które państwo nam gwarantuje (oklaski). Jeżeli chcemy mieć parlament, przed którym nie stałby wiecznie gabinet urzędniczy i jeżeli życzymy sobie, aby austryacka wolność znalazła i w parlamencie swój zupełny wyraz i jeżeli pragniemy uzyskać rozwój demokracyi, musimy zaniechać tego sposobu walki (oklaski).

Następnie przemawiali posłowie Sustersicz i Hoffmann-Wellenhof, poczem zabrał głos prezydent ministrów bar. Gautsch i oświadczył, że na mowę posła Pernerstorfera, o ile ona dotyczyła jego osoby i rządu, nie będzie reagował, jednakże uważałby za zaniedbanie swych obowiązków, gdyby w najenergiczniejszy sposób nie odparł zarzutu, podniesionego przeciw dynastyi. Bez uszanowania dla dynastyi niemożliwą jest monarchia. Premier dziękuje za oświadczenia prezesa klubu wielkiej własności hr. Dzieduszyckiego w tej mierze i zaznacza, że rząd byłby Izbie nadzwyczajnie wdzięcznym, gdyby Izba przez podjęcie obrad nad budżetem rozpoczęła wykonywać swoje prawo kontroli.

Zapowiedziana ustawa upełnomacniająca wniesioną zostanie tylko na wypadek, gdyby brakło uchwały delegacyjnej.

Rewizya ustaw ugodowych może nastąpić tylko pod warunkiem, że zagwarantowane w ustawie prawa, jakoteż wolność postanawiania obu połów monarchii, nie będą naruszone. Minister sądzi, że przy dobrej woli dojść można do nowej formy gospodarczej koegzystencyi. Rząd w razie wysłania przez parlament deputacyi poprze ją z całej swej siły. Premier sądzi, że do tego najodpowiedniejszym będzie czas, gdy podstawy gospodarczego życia obu państw będą ustalone. Każdy przyjaciel Austryi i Węgier musi temu wielkiemu dziełu życzyć powodzenia. Minister wskazuje w końcu, że do bajek należy istnienie często wymienianego widziadła, zwanego kamarylą, poczem prosi, aby Izba wobec nadzwyczajnie trudnego stanowiska rządu, poparła jego usiłowania i zapewnia, że rząd najlepsze swe siły odda na usługi przy wypełnianiu swych zadań.

Po prezydencie ministrów przemawiał pos. Schuhmayer. Podczas jego wywodów przyszło do żywej wymiany słów pomiędzy socyalistami, a chrześc.-socyalistami. Wrzawa wzmogła się, zwłaszcza gdy mówca omawiał nadużycia kartek do głosowania przez chrześc. socyalistów i atakował ostro dyrektora magistratu Weisskirchnera. Weisskirchner biegnie do prezydenta i domaga się zadośćuczynienia. Posłowie chrześciańsko socyalni przyłączają się do tego.

Pos. Prohaska woła do Ellenbogena: Żyd! Taka bezczelność może być tylko przez żyda zrobioną.

Podczas wrzawy pos. Schuhmayer, pokazując pos. Goessmana, woła ironicznie: Prezentuję panom austryackiego radcę rządowego. (Wzbudza to wielką wrzawę na galeryi i oklaski. To skłoniło wiceprezydenta Kaisera do przerwania posiedzenia i opróżnienia galeryi).

(Po przerwie).

Prezydent ministrów bar. Gautsh we wczorajszej swej mowie w sprawie rewizyi ustaw ugodowych oświadczył, że rząd austryacki zawsze stał na stanowisku lojalnego dotrzymania umów, zawartych z rządem węgierskim.

Jestem przekonany — mówił dalej bar. Gautsch — że oba państwa, jeżeli tylko z dobrą wolą przystąpią do zadania, znajdą **formę ekonomicznego wspólnego pożycia**, ponieważ w obu państwach są dane wszelkie warunki do naturalnego kompromisu, a do korzystnego dla stron obu uzupełniania i wyrównania produkcyjnych czynników gospodarstwa.

Jako stosowny środek usunięcia wszelkich nieporozumień, wydają się mowcy **deputacye**, przewidziane w austryackiej ustawie, które powinny powstać przy zupełnej wolności wyboru obu ciał prawodawczych, naturalnie z utrzymaniem obustronnego niezawisłego prawa ustawodawczego.

Czas ku temu przyjdzie wówczas, gdy zawarcie traktatów handlowych stworzy podstawy do życia ekonomicznego obu połów monarchii. Natychmiast po **załatwieniu spraw traktatów handlowych, nastąpiłby wybór deputacyj**, któreby też natychmiast przystąpiły do swego wielkiego zadania.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi podatkowej, na którem był obecnym minister dr Piętak. obradowano nad ustawą dotyczącą galicyjskich włości rentowych. Na początku dyskusyi podniósł sprawozdawca poseł Dawid Abrahamowicz, że może w porozumieniu z galicyjskim Wydziałem krajowym oświadczyć, że Galicya gotową jest zrzec się postanowień zawartych w paragrafach 1, 2 i 3 dotyczących gwarancyi państwa. Wnosi więc aby w miejsce paragrafów 1—3, ułożono paragraf 4 w zmienionem brzmieniu, który proponuje jako paragraf pierwszy. Wniosek ten przyjęto. Całą ustawę przyjęto następnie w brzmieniu rządowem. — Poseł dr Vogler zgłasza votum mniejszości co do przyjęcia pewnych postanowień ustawy krajowej o włościach rentowych do ustawy państwowej. Referentem dla Izby wybrano posła Abrahamowicza.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Śmiercionośny samochód W Paryżu zdarzył się w tych dniach wypadek, wywołany zderzeniem się fiakra z automobilem. Szef kancelaryjny ministerstwa finansów Ludwik Juttet, wieczorem wyszedłszy z biura, wsiadł do fiakra. W Avenue Champs Elysee wielki automobil najechał ze straszną siłą na fiakra. Powóz został zupełnie strzaskany, Juttet odniósł straszną ranę na głowie, tak że części mózgu prysnęły na bruk. W czasie transportu do domu skonał.

„Chauffeur“ automobilu chciał ucieczką ratować się przed odpowiedzialnością, ale policyanci puścili się za nim na rowerach w pogoń i aresztowali go.

W teatrze miejskim dnia 30 bm. „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach (w 6 odsłonach) przez Bjoernstjerne-Bjoernsona, w przekładzie J. Kasprowicza.

I. „Cudotwórca“.

Adolf Sang, pastor	PP. Solski
Klara Sang, jego żona	„ Wysocka
Eljasz } ich dzieci	„ Stanisławski
Rachela } ich dzieci	„ Solska
Hanna Roberts, siostra Klary	„ Łazarewicz

II. „Kres nieprzebyty“.

Adolf Sang, pastor	PP. Solski
Klara, jego żona	„ Wysocka
Eljasz } ich dzieci	„ Stanisławski
Rachela } ich dzieci	„ Solska
Nieznajomy	„ Sosnowski
Biskup	„ Stępowski
Krooyer } pastorzy	„ Popławski
Jensen } pastorzy	„ Zawierski
Black } pastorzy	„ Preisner
Falk } pastorzy	„ Zelwerowicz
Brei } pastorzy	„ Nowicki
Andersen } pastorzy	„ Bojnarowski

III „W piekle“.

Eljasz Sang	PP. Solski
Braeth	„ Sosnowski
Falk	„ Zelwerowicz
Chomik	„ Wójcicki
Otto Herre	„ Jednowski
Jędruch Hoel	„ Bończa
Aspelund	„ Mastalski
Hans Braa	„ Bronicz
Per Stoa	„ Węgrzyn
Knol	„ Mastalski
Bank	„ Puchalski
Elza	„ Modzelewska
Hans Olsen	„ Wirski

IV. „Religia męczeństwa“.

Eljasz Sang	PP. Solski
Rachela, jego siostra	„ Solska
Holger, właściciel fabryki	„ Kosiński
Credo } siostrzeńcy Holg.	„ Broncia
Spera } siostrzeńcy Holg.	„ Janiczówna
Braeth } siostrzeńcy Holg.	„ Sosnowski
Hajden, budowniczy	„ Wiślański

V. „Satelici słońca“.

Holger } fabrykanci	PP. Kosiński
Kotwica } fabrykanci	„ Andruszewski
Mo } fabrykanci	„ Jednowski
Jan Sward } fabrykanci	„ Sobiesław
Ketil } fabrykanci	„ Zelwerowicz
Blom } fabrykanci	„ Leszczyński
Brinck } fabrykanci	„ Zawierski
Lokaj	„ Solski

VI. „Odrodzeni przez śmierć“.

Holger	PP. Kosiński
Rachela	„ Solska
Credo	„ Broncia
Spera	„ Janiczówna
Braeth	„ Sosnowski
Hans Braa	„ Bronicz
Aspelund	„ Mastalski
Halden	„ Wiślański

Rzecz dzieje się w Norwegii.

Prosimy odnowić prenumeratę.

PAMIĄTKI Z KRAKOWA srebrne od 15 ct., szpilki do krawatów, dewizki, łańcuchy, pierścionki, breloki.
OBRĄCZKI na zamówienie w kilku godzinach.
Przekłuwa uszy.
Franciszek Zając jubiler w Krakowie Linia A-B Nr. 46, I. piętro (obok Hotelu Drezdeńskiego).

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo

minimum 50 halerzy.

Fortepian krótki Szreibera prawie nowy, z powodu braku miejsca jest do sprzedania. Oglądać można ulica Czysta L. 9, I, p., między godz. 3 a 5 popoł. 288

Praktykant znajdzie zaraz umieszczenie w lokalu korzennym FRANCISZKA TURLIKA, Kraków, Łobzowska 2. 285

Pomocnika poszukuje Józef Kulik fryzyer w Nowym Targu. 278

J. PŁONKA



zegarmistrz genewski

Kraków, Szewska 4

wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badoletta w Genewie, poleca Szanow. P. T. Publiczności swój skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. Posiadam także zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Borel, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i Breguet. 284

UCZNIA

z ukończoną najmniej 3 klasą gimnazyalną przyjmie na praktykę Pierwszy Skład Apteczny w Krakowie, ulica Stradom L. 7. 225

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie
Wiślna 3.

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.

Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Stanisław Jachimowicz

MALARZ kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy

Kraków, ulica Bogata L. 8,

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

37

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.

„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę. Nie pudruje! Do użycia w każdej chwili.

„Kalodermin" bezłuszczony środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.

„Lavocrin" woda do mycia głowy | zapobiegające wypadaniu a powodujące szybki porost włosów.

„Esencya łopianowa" |

„Otrąbki migdałowe" z zapachem fiołków do wydelikacenia rąk i twarzy.

„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" nieodzowny dla pań.

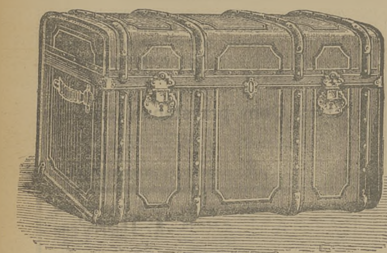
„Odontin" pasta i woda do ust, najlepsze z istniejących i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca 246

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem"

Główny skład słynnego **mydła** glycerynowo-benzoesowego

pod firmą

„J. WIŚNIEWSKI", Kraków, Stradom 7.



Pierwsza krajowa fabryka kufrów i wyrobów galanteryjno-skórzanych

pod firmą

L. MAKOWSKI

Kraków, ul. Szpitalna 32, Filia: ul. Floryańska 6.



ZAKŁAD WYROBÓW rymarsko-siodlarskich

poleca: w największym wyborze wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, skórzane, płócienne, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, jak również torby ręczne z przyborami i bez, worki dla turystów, pudełka na kapelusze, pledy, paski do rzeczy itp.

Wielki wybór portmonetek, parasoli, lasek.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty itp.

Towary w najlepszych gatunkach. Ceny możliwie niskie.

Przyjmuje również wszelkie reperacye.

Za nadesłaniem przekazem kwoty
2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).
wysyła odwrotną pocztą franco
Najmniejszą książeczkę do modlitwy
7/5 centym. p. t.
Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść udznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.
Tamże wyszedł: Najtańszy przewodnik po Krakowie.
Cena 20 hal. 29

Pochwałą gospodyń jest Herbata Rosyjska z „Koroną"!
Opakowanie franko
Oryginalne opakowanie
Słynną z dobroci i zapachu, dobrze naciągającą, ze zbioru majowego
poleca firma 259
H. SKOWROŃSKIEGO
W TARNOPOLU (pogranicze rosyjskie).

		zł. ct.	K. h.
Nr. 1.	1 funt „Familijnej" wybornej z „koroną"	1·40	2·80
Nr. 2.	1 funt „Melange de Moskau" z „koroną"	2·50	5·—
Nr. 3.	1 funt „Imperial Cesarskiej" z „koroną"	3·50	7·—
Nr. 4.	1 funt „Wysiewek herbacianych" z „koroną"	1·20	2·40
Nr. 5.	1 funt „Wysiewek herbacianych" najp. z „koroną"	1·50	3·—

Wszędzie do nabycia
gdzie niema, uprasza się zwrócić wprost do głównego Magazynu powyższej firmy.

Do desinfekcyi
Proszek karbolowy
Kwas karbolowy czysto skrystalizowany
Kwas karbolowy surowy
Formaldehyd — Formalinę 245
polecają po cenach konkurencyjnych
Reim i Spółka
KRAKÓW, RYNEK.

XXXXXXXXX
Od 15-go października
mamy zamiar
dwóch podróżujących
za tygodniówkę i prowizyę zaangażować.
Osobiste lub pisemne oferty: Dyrekcyjna filia towarzystwa imienia „GIZELI" w Krakowie, Floryańska.
XXXXXXXXX

ZAWIADOMIENIE.
Ludwik Kowalski,
długoletni współpracownik firmy Al. Sulikowskiego w Krakowie, zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że dnia 15. września 1905 r. objął interes zegarmistrzowski istniejący w Sukiennicach pod firmą **Wł. Limanowski,** na własność i poleca P. T. Publiczn.
zegary, zegarki, budziki
z najlepszych fabryk, z trzechletniem poręczeniem. Wykonuje wszelkie reperacye sumiennie i w oznaczonym terminie.
Ceny jak najprzystępniejsze.
Posiada na składzie złote i srebrne
biżuterye, łańcuszki, broszki, breloki patryotyczne i t. p. 261

W tymże samym lokalu istniejący zakład rytowniczy
WŁ. MICIŃSKIEGO
cieszący się dotychczas zaufaniem Sz P. T. Publiczności poleca się i nadal. Wykonuje wszelkie **pieczęcie,** tak na metalu jakoteż kamieniu i kauczuku. Rytuje **monogramy, herby i napisy** stylowo i wedle najświeższych wzorów.
Ceny przystępne.

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska PALARNIA KAWY M. JAWORNICKIEGO KRAKÓW Rynek gł. 46.
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

JAN SĄDEL
pilnikarz
Kraków, Plac Matejki L. 4.
poleca swoje znane ręczne wyroby pilnikarskie, odznaczone na wystawie w roku 1904 medalem srebrnym
Zamówienia uskutecznia szybko, rzetelnie i po bardzo niskich cenach. 264

Świeży miód
deserowy, kuracyjny, najlepszy 5 klg. kor. 6·60 franko. — Miód także w plastrach. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.

Zbiegł
dnia 22-go m. b. mały, czarny piesek (Rattler) pysek, pierś, łapki i koniec ogona są białe, zaopatrzony marką Nr. 122 miasta Podgórza, nazywa się „Szips". Znalazca tego pieska dostanie 10 koron nagrody w kasarni artyleryi fortecznej w Podgórzu, ul. Wieliczka Nr. 1. 279,

Chrześcijański Magazyn Mebli
SZCZEPANA ŁOJKA
w Krakowie, ul. Szpitalna 28
(obok Hotelu Pollera)
posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p. 129

Niklowy zegarek
kieszonkowy 36 godzin idący z napisem **SystemRoskopf Patent"** wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50,

sześć sztuk złr. 10·, — do nabycia w składzie
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49
Cenniki darmo. 9

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest
BALSAM wyrobu aptekarza **A. Thierry'ego**
powszechnie znany i wszechstronnie uznany.


Skuteczny ten środek zaleca się przy niestrawności, wzdęciu, zgadze, tworzeniu się kwasów, kurczach żołądka, braku apetytu, influenzy, przeciw katarowi, zapaleniach, osłabieniach i t. p. jako środek kojący usuwający tego rodzaju słabości — Przesyłka pocztowa 12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu kosztuje K. 5.— opłatnie 60 małych lub 30 dużych flaszek balsamu K. 15.— opłatnie.
Należy uważać na prawnie zastrzeżoną markę ochronną.
Aptekarza A. Thierry'ego **Maść centyfoliowa**
uśmierzająca rozmiękczająca, kojąca 2 słoiki maści centyfoliowej K. 2.60 opłatnie. W częściowej sprzedaży w składach słoik K. 1.20. Zupełne uznanie działania niezrównanego w skutkach balsamu i maści centyfoliowej wyrobu aptekarza A. Thierrego wykazuje broszura, zawierająca kilka tysięcy podziękowań, którą przy zamówieniu balsamu lub na żądanie wysyła się darmo i opłatnie. Proszę adresować do aptekarza A. Thierry'ego w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrunn.—Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wymienić celem wdrożenia dochodzeń karnych.

PRZYBORY do krawieczyzny, szycia i haftu
PASKI, woalki, rękawiczki, krawaty, kołnierze
POŃCZOCHY damskie, dziecinne, oraz skarpetki
PRZYBORY toaletowe, wyroby skórkowe
fabryczny skład **PARASOLI** poleca najtaniej
ANASTAZY FRONCZ KRAKÓW, FLORYAŃSKA 17.

7
Znakomity fryzyer K. ROMAN
Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

Wydawca Ludwika Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik [illegible] Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.